

Wolski, Antoni

Ze wspomnień : wspomnienie z Bieżunia, napisane przez dr Antoniego Wolskiego dla Mariana Przedpeńskiego

Biezuńskie Zeszyty Historyczne 8, 119-120

1996

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



burżuja. Udało mi się jakoś przejść bokiem przez bramę i uciec. Potem nie chodziłem już do Węgłewskiego — bałem się.

Przez Biezuń w stronę Sierpca przeszło bardzo dużo wojska. Szło ono dzień i dwie noce. Piechota była dzia-dowska — w cywilnych spodniach, niektórzy boso, ka-rabiny na sznurkach. Szli przez cały tydzień, a ucieka-li tylko 24 godziny. Podczas tej ucieczki nadleciały dwa samoloty i ostrzelały ulicę Sierpecką. Wybuchł stra-szny popłoch. Wśród ludności Bieżunia było wówczas kilku socjalistów i komunistów. Drugiego dnia okupa-cji zwołano wiec — ja też tam byłem. Lubiłem być wszędzie. Przemawiał jeden po rusku i trochę po pol-sku.

Powiedział, że muszą wybrać komisarza, który będzie rozdawał ziemię i wszyst-kim rządził. Zapytał, kogo chcemy wybrać? Przywitowski dla śmiechu krzyknął, że Kopycińskiego — wiadomo było, że Kopyciński „ma kota”, więc wszyscy wołali: „dobry, dobry!” Kopycińskiego ubrano w tużurek, taki do kolan, stojący kołnierzyk, krawat i bolszewicy obwozili go wolantem po Bieżuniu. Jeździli też na wioski. W Da-brówkach chłopcy pytali: „panie komisarzu, ile ziemi przydzielisz?” Komisarz odpo-wiadał: „ile kozłów wywiniesz, tyle ziemi dostaniesz”. I tak Kopyciński był komisa-rzem przez tydzień, a potem, kiedy powróciła prawowita polska władza, zamiatał rynek. Nikt go nie sądził, wszyscy uważali go za niespełna rozumu. Bolszewicy i nasi komuniści wyrządzili jednak ludziom wielkie szkody. Dla przykładu — Szrejna wszyst-kie lepsze rzeczy schował do kufra i umieścił w piwnicy, ale Kopyciński sprowadził bolszewików i to wszystko mu zabrali — cały dorobek. Tak się odwdzieczył swojemu pracodawcy, u którego robił szewiectwo i nieźle zarabiał. Bonisławski też należał do tej bandy.

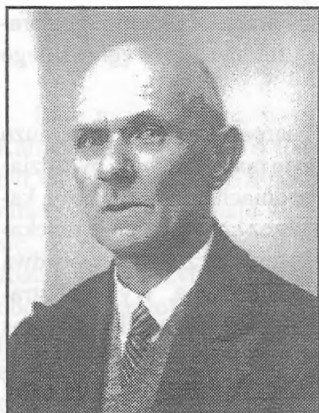
Utrwalone w styczniu 1985 roku

*) Kazimierz Bieniewski (7.07.1908—5.02.1994) — krawiec.

dr Antoni Wolski*)

Wspomnienie z Bieżunia, napisane przez dr Antoniego Wolskiego dla Mariana Przedpełskiego.

Osadę i majątek Biezuń poznałem w roku 1908, dokąd przybyłem jako lekarz szpitala i obwodu Biezuń. Miasteczko schludne, wybrukowane w 1887 r., zawsze su-che wskutek dobrych spadów do rzeki. W chwili przyjazdu zastałem: Sąd Gminny, kasę pożyczkowo—oszcz., kasę pogrzebową, Straż Poż., Szpital na 10 łóżek. W pała-cu, który był wówczas jeszcze w dobrym stanie, w pięknym naówczas parku, gospodarowali żydzi, którzy dzierżawili majątek od ówczesnego właściciela Około—Kułaka,



lecz w krótkim czasie Biezuń stał się donacją i nadany był Osten—Sackenowi, który jednak nigdy tu nie był i przysłał swojego plenipotentą, który b. niszczył rezydencję, a w parku pozostawił zaledwie 1/4 drzew, wyciąwszy i sprzedawszy olbrzymie okazy brzoź, kasztanów, jesionów, klonów i lip (po 1 m średnicy). Poza tym zostały wywiezione również i artystyczne kominiki. Reszty zniszczenia dokonała wojna, kiedy to Niemcy urządzili w pałacu obóz jeńców rosyjskich i wyrwali belki do budowy mostów, co tak osłabiło budowlę, że środkowa część pałacu runęła i obecnie tylko prawe i lewe skrzydło jest zamieszkałe przez obecnych właścicieli pp. Ilskiego i Choteckiego. Wojna, jak wszę-

dzie, odbiła się i na życiu Bieżunia, zajęcie (19 X 1914 o 9 rano), ciągle ruchy wojsk jak niemieckich, tak rosyjskich i związane z tym świadczenia i rekwizycje zubożyły mieszkańców tym więcej, że podczas potyczek, jakie miały miejsce na Bieżuniu, było kilka poważnych pożarów. W styczniu 1915 r. Niemcy ostatecznie zajęli Biezuń i linia frontu odsunęła się znacznie, tak że życie zaczęło powracać do normy, dawał się tylko odczuwać brak żywności i dokuczał ucisk Niemców. Ostatecznie Niemcy opuścili Biezuń 13 XI 1918 r. Zdawało się, że nastał kres biedzie i nieszczęściom miasteczka, lecz niestety sądzone było jeszcze doświadczyć inwazji bolszewickiej, która trwała od 8 do 16 VIII 1920 r. i znów rabunek i rekwizycje zubożyły mieszkańców, lecz i to minęło i obecnie miasteczko przy 3000 mieszkańców żyje życiem spokojnym oczekując kolei, o której się często wspomina i która jakoby ma połączyć Sierpc z Mławą lub Lidzbarkiem.

*napisane w Bieżuniu 29 lipca 1937 roku,
rękopis w posiadaniu Mariana Przedpełskiego*

**)Antoni Wolski (29.01.1875—11.04.1954) — lekarz.*